



ANNA OSUCHOWA

redaktor wydania

**C**hociaż Adwent jest czasem oczekiwania, radości i nadziei, to jednak nie brak w nim wezwań do nawrócenia, wewnętrznego skupienia, podejmowania różnych wyrzeczeń. One oczyszczają człowieka oraz usposabiają go do przyjęcia i dobrego przeżycia daru świąt Bożego Narodzenia. Bo jak wspominać przyjście Jezusa na świat, przyjmując Go, gdy serce zagubione, pełne lęku i nieładu? ■

## ZA TYDZIEŃ

- Orzeł nie może spoglądać byle gdzie oraz lepiej, żeby nie był czarny – pisze Bogdan Gancarz w tekście o tym, JAK POWSTAJĄ HERBY SAMORZĄDOWE W MAŁOPOLSCE.
- Krakowskie Muzeum Narodowe ma NOWĄ GALERIĘ POLSKIEJ SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ. Można się przekonać, że ta sztuka jest całkiem „zjadliwa”.

Wybitni krakowscy muzycy: Stanisław Gałoński i Joachim Grubich zostali uhonorowani papieskimi medalami „Pro Ecclesia et Pontifice”. Odznaczenia przyznał jeszcze Jan Paweł II, zaś obecny Papież przekazał je na ręce Metropolity krakowskiego.

„To medale specjalne, przyznawane z miłością” – powiedział do odznaczonych ks. abp Stanisław Dziwisz, podkreślając ich zasługi dla Kościoła. „To Kościół zrobił coś dla mnie, a nie ja dla Kościoła” – odpowiedział wzruszony prof. Stanisław Gałoński. Był znajomym Karola Wojtyły jeszcze z czasów jego pobytu w parafii św. Floriana, przez wiele lat pracował jako organista kościoła św. Barbary. Jako twórca „Capelli Cracoviensis” i festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie” zrobił wiele dla ożywienia wykonawstwa muzyki religijnej.

Docenieni przez Papieża

## Honory dla muzyków



ADAM WOJNAR

Utwory sakralne wykonywane we wnętrzach sakralnych przez świeckich, państwowy zespół muzyczny – nielato to było przeforsować w czasach komunistycznych. Prof. Gałoński wraz z „Capellą” współtworzył oprawę muzyczną kolejnych pielgrzymek Jana Pawła II do Ojczyzny.

Dzięki prof. Joachimowi Grubichowi Kościół krakowski od wielu lat może liczyć na ko-

**Uroczystość wręczenia medali; obok Arcybiskupa S. Gałoński i J. Grubich**

lejne pokolenia dobrze wykształconych organistów. Kształcił ich w swej katedrze organów Akademii Muzycznej. Sam jest również wybitnym wirtuozem. Był przez wiele lat organistą kolegiaty akademickiej św. Anny w Krakowie.

Warto dodać, że papieskim medalem wyróżniono już uprzednio innego znanego krakowskiego muzyka, kompozytora Juliusza Łuciuka. **BOGDAN GANCARZ**

## STANĄŁ DO RAPORTU



TADEUSZ WARCZAK

**J**ohn Voigt, amerykański aktor grający postać Jana Pawła II w filmie Johna Kenta Harrisona, spotkał się 19 listopada z Metropolitą krakowskim. „Przyjechałem prawie jak żołnierz, który dostaje instrukcje, a potem wraca do swojego generała, aby złożyć raport z dobrze wykonanego zadania” – powiedział Voigt. Podkreślił również, że to dzięki radom ks. abp. Stanisława Dziwisza mógł swą rolę uczynić bardziej przekonującą. „To mogła być katastrofa, ale teraz myślę, że wykonaliśmy bardzo dobrą pracę” – żartował.

**John Voigt przybył z Włoch po prapremierze filmu o Janie Pawle II**

Swą wdzięczność wobec byłego sekretarza Jana Pawła II Voigt wyraził m.in., przynosząc mu na spotkanie...kremówki. ■



## Dwie rocznice



ADAM WOJNAR

W uroczystości uczestniczył szwadron ulanów ziemi krakowskiej

**GDÓW.** Obchody Święta Niepodległości połączono tu z uczczeniem 250. rocznicy urodzin na miejscowej ziemi gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. 87. rocznicę odzyskania niepodległości uczczono Mszą św. w kościele parafialnym oraz wiecem patriotycz-

nym przy pomniku upamiętniającym gdowian poległych w czasie II wojny światowej. Postać twórcy Legionów Polskich, urodzonego w pobliskim Pierzchowie, będzie zaś przypominać tablica pamiątkowa odsłonięta na budynku Urzędu Gminy.

## Wdzięczność Ormian



ADAM WOJNAR

**KRAKÓW.** Delegacja Ormian mieszkających w Polsce wręczyła ks. kard Franciszkowi Macharskiemu (na zdjęciu) w klasztorze sióstr albertynek uroczysty adres dziękczynny. Jest to dowód wdzięczności za wieloletnią życzliwość Kardynała wobec zaspokajania ormiańskich potrzeb duszpasterskich oraz za wsparcie budowy przy krakowskim ko-

ściele św. Mikołaja Chaczkaru – krzyża upamiętniającego Ormian zamordowanych w Turcji w czasie I wojny światowej oraz na terenie Polski w czasie II wojny światowej. Delegaci wraz ze swym duszpasterzem, ks. kanonikiem Tadeuszem Zaleskim-Isakowiczem, podarowali również byłemu Metropoliecie krakowskiemu kamienny model Chaczkaru.

## Odnaleziono aniołki

**BISKUPICE.** Do miejscowej świątyni pw. św. Marcina wrócić dwie zabytkowe figury aniołów, skradzione stamtąd latem. Dzięki policyjnemu śledztwu odnaleziono je w Norwegii.

Kilkusetletnie figury, wiszące nad tabernakulum, zostały po kradzieży sprzedane na jednym z krakowskich placów targowych i wywiezione za granicę.

## Księża sercanie

**ZAPRASZAJĄ** przedsiębiorców i pracodawców wraz z rodzinami na II pielgrzymkę do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach, która odbędzie się 11 grudnia br. W programie m.in. Msza św. w bazylice – godz. 10.30; sesja naukowa w Domu Duszpasterskim – *Jesteśmy jego dłużnikami. Co przedsiębiorca zawdzięcza Janowi*

*Pawłowi II?* Wykłady: *Jan Paweł II jako przedsiębiorca Boży* – ks. prof. Andrzej Zwoliński (PAT); *Etyka pracy w przedsiębiorstwach w nauczaniu Jana Pawła II* – prof. Anna Barcik (Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała). Szczegółowe informacje: ks. Grzegorz Piątek, tel. 012/656-08-84 w. 34; 0-600-896-895 e-mail: gregp@sercanie.org.pl; www.dp.sercanie.org.pl

## Odnaczenie dla kościelnego

**NOWY TARG.** Pro Ecclesia et Pontifice – Order Czcigodnego Krzyża otrzymał od Ojca Świętego Benedykta XVI długoletni kościelny parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa Jan Rams. Order wręczył w Święto Niepodległości wysłannik metropolity abpa S. Dziwisza ks. Andrzej Fryźlewicz (na zdjęciu). Zaś parafialna grupa oazowa podziękowała – jak zwykła mówić młodzież – panu Jasiowi za niezwykłą życzliwość i oddanie sprawom parafialnym.



JAN GŁABINSKI

## „Odrodzenie” zaprasza

**NA REKOLEKCJE** adwentowe, które odbędą się w kościele pw. św. Szczepana przy ul. Sienkiewicza w Krakowie, w dniach: 9 grudnia o godz. 18.00; 10 grudnia – 9.00; 11 grud-

nia – 9.30. Nauki rekolekcyjne wygłosi o. Leon Knabit OSB z klasztoru Ojców Benedyktynów w Tyńcu, asystent kościelny Stowarzyszenia Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”.

## Pamięci ks. Tischnera

**ŁOPUSZNA.** Górale z nowotarskiego oddziału Związku Podhalan 8 listopada na zaduszkowych posiadach w łopuszańskej „Tischnerówce” wspominali autora „Etyki Solidarności”. Wcześniej na jego grobie zapalili znicze. Alojzy Lichosyt przypomniał krótko kontakty filo-

zofa z Łopusznej ze Związkiem Podhalan, zostawiając w imieniu całej organizacji wiązanek kwiatów na jego kamiennym grobie. Kilka dni wcześniej w „Tischerówce” spotkali się aktorzy biorący udział w ekranizacji „Historii filozofii po góralsku”. Serial wyemituje w grudniu TVP.

Modlitwę za kapelana Związku Podhalan prowadził ks. Jerzy Rażny



JAN GŁABINSKI



Pamięci ojca Augustyna Jankowskiego

# Pił ciszę klasztorną

Rzadko się zdarza, by wydanie książki dotyczącej jakiejś znanej postaci zbiegło się z jej śmiercią. „Tę książkę mieliśmy wręczyć Ojcu Augustynowi Jankowskiemu w piątek 11 listopada. Zrządzeniem Bożym na dzień ten przypadł Jego pogrzeb” – napisali ks. Wiesław Alicki, Janusz Jabłoński oraz Anna i Marek Łosowie, autorzy książki „Nikt z nas nie żyje dla siebie...”.

Tak więc wielu uczestników tynieckiego pogrzebu najstarszego polskiego benedyktyna, wieloletniego profesora teologii biblijnej, redaktora i tłumacza Biblii Tysiąclecia, opata swego macierzystego klasztoru, mogło od razu po powrocie z cmentarza zabrać się za czytanie wywiadu-rzeki, przedstawiającego bieg życia Zmarłego.

Ponieważ o Jankowski trzymał się w życiu benedyktyńskiej zasady unikania gadatliwości, więc rozmowy opublikowane w książce, wydanej bardzo staran-



ZDJĘCIA ADAM WOJNAR

nie przez „Małe Wydawnictwo” (ul. Wróblowicka 36a, 30-698 Kraków), są jedyną okazją do poznania jego ciekawej biografii (urodzony w Rosji, w rodzinie zesłańców z końca XVIII wieku!), refleksji z półwiekowego przebywania w Tyńcu, uwag o kulisach rodzenia się przekładu Biblii Tysiąclecia. Rozmowa jest przy tym bardzo ciekawa, pełna dygresji. O Jankowski przywołał m.in. opinię ks. Jó-

**Ojca Augustyna Jankowskiego żegnali współbracia z Tyńca, gdzie spędził pół wieku**

zefa Tadeusza Milika, swego kolegi ze studiów rzymskich, znanego badacza rękopisów z Qumran, który z niejaką zazdrością powiedział o tynieckich warunkach do rozwoju duchowego i pracy naukowej: „Dobrze mu tam śpiewać psalmy i pić ciszę klasztorną”.

Ciekawą inicjatywą przypominającą osobę o Jankowskiego jest również wystawa jego zdjęć w „Galerii na płocie” krakowskiego



**Wystawa w „Galerii na płocie” przybliży osobę współtwórcy Biblii Tysiąclecia**

Muzeum Historii Fotografii przy ul. Józefatów 16. Zdjęcia opatrzone podpisami wyjętymi z książki „Nikt z nas nie żyje dla siebie...” dają możliwość przechodniom, którzy być może nigdy nie słyszeli o współtwórcy przekładu Biblii Tysiąclecia, do zainteresowania się táfascynującą postacią. Ekspozycja jest czynna do 11 grudnia. **BOGDAN GANCARZ**

W archidiecezji krakowskiej

## Wigilijne płomyki

Wrz z początkiem Adwentu ruszyła największa ogólnopolska akcja Caritas: Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Dzięki zaangażowaniu parafii, księży, wolontariuszy i ofiarodawców Caritas Archidiecezji Krakowskiej prowadzi w tej „rywalizacji”, rozprowadzając najwięcej wigilijnych świec.

Do parafii archidiecezji trafiło już ponad 171 tysięcy małych i ponad 4000 dużych świec. W akcji biorą udział prawie wszystkie parafie i ośrodki duszpasterskie. W trakcie Adwentu można też dobierać dodatkowe świece z magazynu Caritas.

Dzięki zebranych funduszom będzie można zorganizować przyszłoroczne ferie zimowe i

wakacje oraz dofinansować placówki Caritas służące dzieciom. Od kilku lat działa też fundusz parafialny, na który trafia złotówka od każdej świecy. W ubiegłym roku tylko na wypoczynek wakacyjny dla dzieci parafie wybrały z funduszu 65 000

**Będzie można dofinansować placówki Caritas służące dzieciom**

zł. Około 13 000 zł z funduszu parafie przeznaczyły na pomoc najuboższym rodzinom.

Oprócz parafii wigilijne świece będą rozprowadzane w niektórych księgarniach katolickich oraz podczas kiermaszu na Rynku Głównym – mówi sekretarz Caritas Maksymilian Morawiecki. – Liczymy też na włączenie się w akcję powstałych w tym roku Szkolnych Kół Caritas”.

W ubiegłym roku krakowska Caritas rozprowadziła 190 tysięcy wigilijnych świec. 190 000 zł zasililo fundusz parafialny. 10 gr od każdej świecy przekazane zostało na projekty zagraniczne, związane z dziećmi w Iraku, Sudanie i Czeczenii. Do dyspozycji Caritas pozostała kwota 270 600 zł, która została przeznaczona na wypoczynek letni i zimowy dzieci oraz dofinansowanie placówek dla dzieci, zwłaszcza na budowę sali gimnastycznej w Ośrodku Wczasowo-Rekolekcyjnym Caritas w Zakrzowie.

**AH**



AGNIESZKA HOMAN

Miała być wizytówką  
PRL, stała się kolebką  
„Solidarności”. Miała  
być miastem bez Boga,  
pierwsza stanęła do  
walki w obronie krzyża.

Planowano ją jako  
dzielnice przemysłową,  
dziś jest kuźnią...  
ciekawych  
wydarzeń  
kulturalnych.

tekst  
**PIOTR LEGUTKO**

**N**owa Huta wciąż wymyka się schematom i już głośno jest określana mianem socjologicznego fenomenu. Najmłodszą dzielnicę Krakowa już wpisano na listę zabytków. Jedną z atrakcji turystycznych Krakowa stała się wycieczka starym autobusem typu „ogórek” po Nowej Hucie. Ale pozory mylą. Huta nie stała się skansenem „Soclandu”. Nie wstydzi się swej historii, ale nadaje jej nowy wymiar. Na placu, gdzie stał pomnik Lenina, odbywają się wielkie widowiska światła i dźwięku. Wyświetlane w plenerze stare kroniki kontrastują z jedyną w swoim rodzaju, przygotowywaną przez młodych filmowców, nową kroniką Nowej Huty.

Już dawno ta część Krakowa straciła swoją specyfikę „dzielnicę robotniczej”. Wielkie wydarzenia, które budowały tę tożsamość, stają się już jedynie częścią polskiej historii, coraz mniej mają natomiast wspólnego z codziennymi ludzkimi sprawami. Nowa Huta nie straciła natomiast innego swego atrybutu: młodości. Nie ze względu na wiek mieszkańców, ale swoją żywotność, gotowość do zmian, podejmowania nowych wyzwań.

Jeszcze całkiem niedawno symbolem upadku dzielnicy była fasada reprezentacyjnego kina zamienionego w lumpeks, a Teatr Ludowy traktowany był głównie jako miejsce socjoterapeutycznych przedstawień dla młodzieży. Dziś w postindustrialnych wnętrzach Łaźni Nowej tętni prawdziwe życie kulturalne, w Ludowym grane są znakomite przedstawienia, a młodymi artystami identyfikującymi się z Nową Hutą zafascynowani są warszawscy krytycy.

### Bagaż odnaleziony

Plac na os. Willowym to pierwszy rynek Nowej Huty. I właśnie to miejsce, jedno z najstarszych w najmłodszej dzielnicy Krakowa, wybrane zostało, by rozmawiać o przyszłości. W letnie niedziele na Willowym czynna była specjalna kawiarenka tematyczna prowadzona przez Małopolski Instytut Kultury. Dyskusja przybierała często bardzo ciekawy obrót, na przykład wtedy, gdy swoją wizję zagospodarowania placu zaprezentowali studenci architektury z Sardinii. W czasach gdy Willowe budowano, przymiotnik „kawiarniany” używany był przez oficjalną propagandę jako kpiący epitet, teraz efektem letniego, „kawiarnianego forum” będzie raport dla Rady Miasta Krakowa, wyrażający bardzo poważne opinie mieszkańców Nowej Huty na temat rewitalizacji placu.

Letnie forum, przyjmowane z początku nieufnie, zostało szybko zaakceptowane zarówno przez młodzież, jak i starszych mieszkańców. – Seniorzy, całkiem niespodziewanie, okazali się tu prawdziwym „odkryciem” – przyznaje Anna Miodyńska, opiekun projektu „nowa\_huta.rtf.” Może dlatego, że dotąd nikt nie miał dla nich tak ciekawej oferty, jak warsztaty z antropologii pamięci, sta-



nowiące przygotowanie do wystawy „Bagaż odnaleziony”. Większość seniorów przybyła tu przed blisko półwieczem, opuszczając swoje małe ojczyzny. Pamięć o nich przetrwała jednak w licznych pamiątkach przechowywanych w domu. To te drobne przedmioty, zdjęcia przynoszone na wystawę, stały się pretekstem do niezwykłych rozmów o odnalezionym po latach bagażu pamięci.

### Dziedzictwo i pamięć

To ważne, że w wielu przedsięwzięciach dotyczących Nowej Huty, które wystartowały w tym roku, pamięta się nie tylko o młodzieży, ale i o seniorach, którzy tę dzielnicę budowali. W projekcie unijnym, pilotowanym przez MIK, pojawiają się oni nie tylko jako bohaterowie wystawy, dyskutanci na Willowym, ale także współautorzy „Księgi Uwolnionych Tekstów”, niezwykłego zapisu współczesnej nowohuckiej tożsamości. – Nie wiedzieliśmy, czy znajdą się mieszkańcy gotowi do takich

Dzielnica, która nie pozwala o sobie z

# Fenomen Now

**Najmłodszą dzielnicę Krakowa już wpisano na listę zabytków**

rozmów, o jakie nam chodziło. Pytali często: „cóż ciekawego mam do powiedzenia”. A potem w ich trakcie odkrywali w sobie świat dotąd nieświadomiony – mó-

wi Antoni Bartosz, dyrektor MIK. „Księga”, która ukaże się w tych dniach, będzie z pewnością unikatową wizytówką Nowej Huty. Unikatową choćby dlatego, że pisali ją pospół: profesor chemii razem ze Lwowa i licealistka, emerytowana pracownica Urzędu Stanu Cywilnego i dziennikarz radia RMF, obrońca piłkarskiej drużyny Hutnika i uliczny muzyk. Publikacja jest częścią przedsięwzięcia o nazwie „Ikony Nowej Huty”, na który składa się m.in. także przygotowanie nowych plakatów prezentujących dzielnicę. Dyrektor Bartosz nie kryje satysfakcji z owoców, bo przecież już sam pomyśl, by właśnie Nowa Huta stała się częścią międzynarodowego projektu unijnego pod nazwą „Dziedzictwo. Pamięć. Społeczność lokalna”, wydawał się wielu bardzo ryzykowny.

Jedno można powiedzieć z pewnością – dotąd Nową Hutę



apomnieć

# Nowej Huty



opisywano głównie od zewnątrz, teraz sami mieszkańcy nadają jej nowe znaczenie. Bardzo dalekie od socrealistycznych czy przemysłowych schematów.

## Terapia przez sztukę

Taka też, daleka od schematyzmu, jest nowohucka kultura. Żywa, zaskakująco świeża, a co najważniejsze, współtworzona przez samych mieszkańców dzielnicy. Najlepszym tego przykładem jest „Król Edyp” wystawiany w Łażni Nowej w listopadzie. Przedsięwzięcie niezwykle choćby dlatego, że w roli chóru antycznego występują amatorzy, ludzie z sąsiedztwa. Nie ma jednak w tym spektaklu „amatorszczyzny”, nie ma modnego dziś w teatrze efekciarstwa. Jest za to szansa przeżycia prawdziwego katharsis.

Przewodnika chóru, Koryfeusza, gra piętnastoletni Kamil, uczeń, który na scenę trafił z poprawczaka. W roli Pasterza miał wystąpić Antoni Mirga, postać znana powszechnie w dzielnicy, głównie z ulicznego koncertowania. W ostatniej chwili zastąpił go Ryszard Słabczyński, były bokser.

W samym spektaklu nie brakowało odniesień do burzliwej historii ostatniego półwiecza w Nowej Hucie. W efekcie dramat antyczny stał się mieszkańcom bliski jak chyba nigdy.

Występ w profesjonalnym teatrze wychowanka poprawczaka nie wzbudził tu żadnych kontrowersji. Do takich niekonwencjonalnych decyzji obsadowych przyzwyczaił już nowohucian Jerzy Fedorowicz, który na scenie kierowanego przez siebie Teatru Ludowego od lat stosuje z powodzeniem terapię przez sztukę. Kiedyś był to spektakl „Romeo i Julia”, w którym zagrali młodzi ze zwalczających się grup punków i skinów. Na fali powodzenia tego eksperymentu powstał nawet cykliczny program telewizyjny „Zadyma”. Od kilku lat na scenie Ludowego triumfy święci rockowy musical „Minnesota Blues” z piosenkami Oddziału Zamkniętego, opowiadający o uzależnieniach, oraz spektakle Inki Dowlasz („Bici biją” i „Odłot”). Widzowie zamieniają się w ich trakcie w uczestników przedstawienia, po nim rozmawiają z twórcami.

## Nowohucki Feniks

Co łączy te wszystkie przedsięwzięcia? To, że nie są przygotowane dla nowohucian, ale współ-

nie z nimi. Kilka lat temu ze specjalnie dla Nowej Huty przeprowadzonych badań socjologicznie wyprowadzili dość pesymistyczny wniosek, że ludzie tu zapadają na chorobę „aspołeczności”. Jej objawami miała być jakoby bierność, apatia, zobojętnienie na sprawy publiczne, zamknięcie się w czterech ścianach...

Tymczasem nie ma drugiej dzielnicy Krakowa, gdzie w ostatnich miesiącach podjęto by tak wiele inicjatyw obywatelskich i to we wszystkich dziedzinach: od akcji zbierania podpisów na rzecz zaostreżenia kar dla przestępców (po pobiciu Kamila Ryniaka) po zorganizowanie własnego festiwalu filmowego. I chyba na tym właśnie polega fenomen Nowej Huty, że zawsze coś tu się dzieje na przekór wyrokom socjologów i polityków.

W tym roku Telewizja Kraków pokazała świetny dokument Jerzego Ridana „Dziewczyny z Nowej Huty”. Jest to opowieść o ludziach, którzy są symbolami tej dzielnicy, ale zrobiona z perspektywy nastolatka, tak, jak one widzą Nową Hutę. To też owoc projektu o nazwie „Feniks”, przygotowanego przy współpracy MIK. Nazwa trafnie oddaje istotę fenomenu tej wciąż odradzającej się na nowo dzielnicy. ■

**Na Willowym mieszkańcy toczyli gorące dyskusje nad przyszłym kształtem najstarszego placu Nowej Huty**



ANNA MŁODYŃSKA



**MOIM ZDANIEM**

JAN FRANCZYK

red. nac. „Głosu – Tygodnika Nowohuckiego”

Na początku minionej dekady mieliśmy do czynienia w Nowej Hucie z czymś w rodzaju wielkiej smuty. Dzielnica została zaniedbana kulturowo oraz inwestycyjnie. Teraz mamy do czynienia z ewidentnym ożywieniem. Bardzo wiele dzieje się w kulturze, symbolem zmiany myślenia o miejscu tej dzielnicy jest prawdziwy wysyp koncertów, coroczny festiwal Sacrum Profanum czy przeniesienie właśnie tu Targów Książki.

Nareszcie pojawiły się inwestycje, a raczej dobre warunki do inwestowania. Kombinat przestał być zagrożeniem ekologicznym, wreszcie zrezygnowano ze strefy ochronnej, dzięki czemu zostało uwolnionych wiele terenów. To wielka szansa. Planowane są duże inwestycje drogowe – jak choćby remont ulicy Igołomskiej czy droga szybkiego ruchu północ-południe, co też powinno poprawić komfort życia w tej dzielnicy.

Nowa Huta pięknieje, także dosłownie. Dzięki powstaniu wspólnot mieszkańców coraz więcej osiedli zmienia wygląd, dba się o elewacje, ludzie czują się coraz bardziej u siebie. Rośnie poczucie lokalnego patriotyzmu. Na tym można wiele budować.

Czy Nowa Huta powinna tworzyć odrębną od Krakowa tożsamość? Sam jestem nowohuckim patriotą, ale zawsze będę podkreślał, że ta dzielnica jest częścią Krakowa. Co nie zmienia faktu, że powinna zachować swoją niepowtarzalność, budować markę wewnątrz Krakowa, tak jak robi to Kazimierz.

Od „Ojciec nasz” do „Tryptyku rzymskiego”

# Kodowane barwą obrazy

„Srebrzysta kaskada potoku spadająca w dół” – czy te słowa można zobrazować? Albo – „Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd” – czy tę myśl da się przełożyć na język plastyki?

Cytowane fragmenty pochodzą z „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II, którym zachwycił się Adam Tarnawski. Poemat Ojca Świętego postanowił zobrazować barwnym alfabetem, którym posługuje się od lat, malując barwne kompozycje. Nie pierwszy to eksperyment, bo Tarnawski już wcześniej za pomocą tej metody przedstawił modlitwę „Ojciec nasz” i wiele pieśni religijnych. Jak to jest w ogóle możliwe?

– To całkiem nowy pomysł w malarstwie obrazowania poezji i prozy za pomocą liter alfabetu, które transformowane są na barwy. Barwy zaś przypisywane są do każdej kompozycji według wizji autora – przy-



ADAM WÓJNAR

bliżył metodę tworzenia obrazów ks. dr Jacek Urban, dyrektor Instytutu Jana Pawła II, gdzie właśnie otwartą nową wystawę. – Ekspozycja poświęcona obrazowaniu wierszy Ojca Świętego barwnym alfabetem jest szczególnym, niezwykłym odczytaniem „Tryptyku rzymskiego” – dodał ks. Urban podczas wernisażu.

– Każdy wiersz czytałem parę razy, zastanawiałem się

**Obrazowanie poezji i prozy za pomocą alfabetu to nowy pomysł w malarstwie**

nad każdym słowem, aby uchwycić znaczenia i emocje, odpowiedzieć im odpowiednim ciągiem barwnym. Ale nie tylko kolorem wyrażałem to, co odnala-

złem, ale i kształtem. Tak jest w przypadku wiersza „Strumień”, dla którego utworzyłem specjalne sekwencje alfabetu niebieskiego, różnych jego odcieni, tak by uzyskać wrażenie płynięcia – opowia-

dał o swych obrazach Adam Tarnawski.

Spośród 400 istniejących obrazów, wykonanych metodą kodowania barwą, w piwnicach Instytutu Jana Pawła II przy ul. Kanoniczej 18 oglądać można 43 kompozycje, odpowiadające konkretnym utworom. Abstrakcyjne mozaiki, przeważnie w geometryzujących formach, mają oddawać istotę poezji Ojca Świętego. Ale nie tylko. Autor wymyślił system tworzenia psychografów i z dowolnie wybranego imienia tworzy cykliczne sekwencje, gdzie powtarza się i słowo, i barwa mu przypisana. Na wystawie jest też wiersz japońskiego poety Busona, zobrazowany alfabetem czytanych, tyle że pionowo.

Autor barwnych kompozycji jest emerytowanym księgowym, który realizuje od 1980 roku swe kolorowe wizje za pomocą wymyślonego przez siebie systemu kodowania. Jego twórczość cieszy się dużym zainteresowaniem widzów. **EK**

W Ludźmierzu

## Stabat Mater z Vivaldim

Tym razem skrzypki nie grały nuty góralskiej, ale melodie mistrza baroku – Vivaldiego, które były częścią muzycznego tła misterium scenicznego „Stabat Mater”, zaprezentowanego 6 listopada przez artystów Krakowskiej Opery Kameralnej w ludźmierskim sanktuarium.

W misterium „Stabat Mater” krakowscy muzycy w oryginalny sposób połączyli muzykę m.in. Vivaldiego z elementami gry aktorskiej, kompozycją ruchu scenicznego, bogatą scenografią i efektami świetlnymi. „Widowisko zachwyca ekspresyjną i piękną w swej prostocie muzyką religijną, przepelnioną liryką i emocjonalnością, charakterystycznymi dla neapolitańskiej szkoły operowej z XVIII wieku” – przyznaje dy-

rektor naczelny i artystyczny Krakowskiej Opery Kameralnej Wacław Jankowski. Jego słowa potwierdzili brawami liczni słuchacze, którzy przybyli w niedzielny wieczór do Gaźdżiny Podhala.

„Stabat Mater” Vivaldiego, na którym oparte jest krakowskie przedstawienie, zostało odkryte w turyńskiej Bibliotece Narodowej dopiero w latach 30. zeszłego wieku. Wykonane po raz pierwszy w Sienie w 1939 roku, od razu zyskało sobie rzeszę wiernych wielbicieli, którzy docenili cudowną doskonałość tej muzyki, jak pisał Alfred Casella, odkrywca dzieła Vivaldiego.

**Artyści połączyli muzykę z kompozycją ruchu scenicznego**



JAN GŁĄBIŃSKI

Premiera „Stabat Mater” odbyła się w krakowskim kościele bernardynów w kwietniu 2005 r. Wiele szczegółów dotyczących misterium „Stabat Mater” można znaleźć na stronie Krakowskiej Opery Kameralnej pod adresem: [www.kok.art.pl](http://www.kok.art.pl).

Spektaklowi towarzyszy również specjalny folder z fragmentami tekstu w języku łacińskim i polskim oraz komentarzem zatytułowanym „Pasja stojących obok” autorstwa ks. Andrzeja Draguły.

**JAN GŁĄBIŃSKI**



## Z lepszej strony

## STARA SZKOŁA



Można stwierdzić, że Święto Niepodległości spędzili krakowianie bardzo aktywnie. Gdy jedni modlili się w katedrze wawelskiej czy innych kościołach, drudzy w tym czasie robili zakupy w otwartych w tym dniu supermarketach. W każdym razie tu i tam było tłoczno. Świadczy to nie tylko o braku zgodności w poglądach na to, jak należy świętować, ale przede wszystkim o braku – jak to ładnie brzmi po polsku – zwykłej kindersztuby. Bo jeśli nawet ktoś nie ceni ważnych dla jakiejś społeczności wartości czy obyczajów, to jednak swoim zachowaniem nie powinien pokazywać swojego dla nich lekceważenia. Posłużyć się przykładem z życia. Wiele lat temu zaprzyjaźniony dziennikarz kupił w podbeskidzkiej wsi domek. Tam wraz z żoną spędzał urlopy i wszystkie wolne od pracy dni. Podczas odwiedzin pewnej niedzieli zastaliśmy go bardzo zafasowanego, bo, jak się okazało, nie zdążył w dniu poprzednim zebrać z przydomowego ogródka swoich plonów. Na sugestię, że co za problem, żeby przeznaczyć na ten cel jedną godzinę niedzieli, bo przecież nie jest to praca zarobkowa, zareagował bardzo zdecydowanie: „Nawet bym nie mógł, bo to obrażałoby moich sąsiadów. Oni bardzo szanują dzień święty!”. No cóż, dobra stara szkoła! Takiej właśnie wrażliwości życzyłabym sobie u tych wszystkich, którzy w niedzielę i święta snują się po supermarketach i innych sklepach, i nawet im przez myśl nie przejdzie, że nie tylko sami nie przestrzegają obowiązku szanowania dnia świątecznego, ale swoim niefrasobliwym zachowaniem obrażają innych.

**ANNA OSUCHOWA**

Na Kazimierzu

# Górami młodzi!



ZDJEŃCIE GRZEGORZ KOZANEWICZ

Niektórzy powiadają, że kabaret literacki już się skończył, że to tylko „muzeum”, liczy się zaś tylko kabaretopodobna papka pokazywana w telewizji.

Nie daje temu chyba jednak wiary Leszek Wołoski, znany krakowski reportażysta, tłumacz, znawca kultury rosyjskiej i ukraińskiej, skoro zdecydował się na stworzenie kabaretu „Drukarnia metafor”, nawiązującego do najlepszych tradycji tego gatunku. Zebrał utalentowanych studentów krakowskich szkół artystycznych, poetę Abła Żywińskiego, kompozytorów Janusza Grzywacza i Olega Sznicara, no i przede wszystkim przekonał Wojciecha Kulasę, niegdysiejszego animatora kultury studenckiej, a obecnie współwłaściciela klubu „Drukarnia na Kazimierzu”, do coniedzielnego udzielenia gościnności o godz. 18.18.

Pierwszy spektakl kabaretu pt. „Drodzy nieobecni” skomponowano w nastroju zaduszkowym. Wokół zmarłych koncentrowały się piosenki do słów Abła Żywińskiego, o chrześcijańskim stosunku do nich mówił dominikanin o. Jan Andrzej Kłoczowski.

Artystycznym wspomnieniem jednego z „drogich nieobecnych” było przywołanie osoby Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Jak to jednak w kabarecie, do śmierci zachowywano stosowny dystans, stąd żartobliwe „Epitafia” Abła Żywińskiego czy żywiolowo wykonana ballada „Czarny Titanic”, do słów Jana Wolka i muzyki Janusza Grzywacza.

Młodzi artyści stanęli na wysokości zadania. Zachwycały Olga Mytnik i Paulina Załubska w brawurowym wykonaniu skomponowanej przez siebie arcyśmiesznej piosenki „Maszynka do mięsa”, ze słowami Gałczyńskiego, za serce ujmował Tomasz Nosiński w nastrojowej balladzie „Alleluja”, do słów Żywińskiego i muzyki Sznicara, zaś podziw budził Marek Nędza, wykonujący dowcipne piosenki z kamienną twarzą Bustera Keatona.

O „chłubie biblioteki”, „kochanej maszynce do mięsa” śpiewają Olga Mytnik i Paulina Załubska

Obok: Paulina Załubska zmywa głowę Leszkowi Wołoskiemu za nudzenie



Na tle ich dynamizmu scenarzysta i konferansjer w jednej osobie był trochę zbyt powolny i staroświecki. Jednak bezlitosna Śmierć w osobie Pauliny Załubskiej, za każdym razem gdy staczał się w kierunku nudy, usuwała go ze sceny.

Chytrym pomysłem twórcy „Drukarni metafor” na dopływ nowej i młodej publiczności, która polknęwszy bakcyła dobrego kabaretu zechce i potem szukać godziwej rozrywki, jest zapraszanie dyskutantów spośród wykładowców szkół wyższych i średnich pod warunkiem, że przyprowadzą ze sobą swych wychowanków. A przyprowadzać warto!

**BOGDAN GANCARZ**

## PANORAMA PARAFII

Naprawa: pw. św. Faustyny

## Młoda i zintegrowana

To jedna z najmłodszych parafii w diecezji krakowskiej. Została utworzona zaledwie dwa i pół roku temu, ale już można o niej powiedzieć, że jest wspólnotą żywą i zintegrowaną.

W latach 50. ks. dr Franciszek Mirek wybudował w Naprawie na Halkowej kaplicę, w której dzieci przez wiele lat uczyły się religii. Na początku lat 80., po ogromnych trudnościach związanych z otrzymaniem planów na budowę oraz odbiorem technicznym budynku, powstał dom katechetyczny, w którym odprawiano również w niedziele Msze święte.

## Narodziny parafii

Gdy w połowie lat 80. zrodziły się plany wybudowania kościoła, mieszkańcy Naprawy podarowali działkę pod jego budowę. Prace rozpoczęły się dopiero w 1992 roku. 5 czerwca 1994 r. kard. Franciszek Macharski wmurował kamień węgielny pod świątynię, która miała być kościołem filialnym parafii w Łętowni. 8 kwietnia 2000 r. podczas misji parafialnych bp Jan Szkołoń konsekrował świątynię pod wezwaniem błogosławionej wówczas jeszcze Faustyny. Wkrótce mieszkańcy Naprawy rozpo-

częli starania w Kurii Metropolitalnej, aby w Naprawie powstała osobna parafia. Najpierw 26 czerwca 2002 kard. F. Macharski erygował samodzielny ośrodek duszpasterski, a jego duszpasterzem mianował ks. Jana Fryźlewicza. Niecały rok później, 20 kwietnia 2003 roku, ustanowił parafię św. Faustyny, liczącą około 1500 mieszkańców, w której granicach znalazły się części parafii w Jordanie, Skomielnej Białej i Łętowni.

## Współpraca ze szkołą

Ks. Fryźlewicz widzi wielką szansę zintegrowania młodej parafii dzięki szkole, w której jest katechetą. Na terenie parafii jest zespół szkół (szkoła podstawowa i gimnazjum), do którego uczęszcza około 300 dzieci. O współpracy ze szkołą ksiądz proboszcz mówi w samych superlatywach. O jej wyjątkowości świadczy to, że w każde święto kościelne wypadające w dzień powszedni wszyscy uczniowie wraz z nauczycielami uczestniczą we Mszy św. o godzinie 9.30. Lekcje są wtedy przerywane na godzinę. Ostatnio tak było w Dzień Zaduszny i w dniu odpustu parafialnego. Ponadto nauczyciele przygotowują z księdzem proboszczem co roku misterium na Wielki Tydzień



KS. IRENEUSZ OKARMUS.

i jasełka na Boże Narodzenie, które są wystawiane później również w kościele. Rozwijają się duszpasterstwo dzieci i młodzieży. Działają już schola dziecięca prowadzona przez siostry zakonne, jest około czterdziestu ministrantów i lektorów, a także wspólnota młodzieżowa – jej fundament stanowi 20 osób, które uczestniczyły w Świątecznych Dniach Młodzieży w Kolonii.

W najbliższym czasie planowane jest otwarcie cmentarza parafialnego, który powstał ostatnio na działkach podarowanych przez parafian. Cmentarz jest ogrodzony, obok przygotowano duży parking, a drogę asfaltową do cmentarza wybudowała gmina.

KS. I.O.



## KS. JAN FRYŻLEWICZ

Święcenia kapłańskie przyjął 16 maja 1982 roku. Jako wikariusz pracował w Makowie Podhalańskim, w Krakowie na os. Kalinowym, w Zakopanem (par. Świętej Rodziny), w Wadowicach (par. Ofiarowania NMP) i w Krakowie Nowym Bieżanowie. Od 20 kwietnia 2003 roku jest proboszczem w Naprawie.

Kościół został konsekrowany 8 kwietnia 2000 roku przez ks. bpa Jana Szkołoń

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Obecnie nie mam rady parafialnej, ale mogę liczyć na ludzi, którzy budowali kościół i byli zorganizowani w radzie jego budowy. Jest to szesnastoosobowa grupa z różnych stron parafii. Często spotykam się z nimi i przedstawiam im plany dotyczące parafii, a oni służą mi radą. Chciałbym od początku nowego roku wprowadzić zwyczaj, aby o godzinie 15.00 każdego dnia kościół był otwarty dla tych, którzy chcą przyjść na modlitwę do Miłosierdzia Bożego. Moim pragnieniem jest również rozwinięcie kultu św. Faustyny. „Być dla ludzi i służyć ludziom” – to moje motto życiowe, które staram się realizować. Wiem, że aby żyć według tego hasła, trzeba być optymistą i nigdy nie zamykać plebani przed ludźmi; być otwartym na ich oczekiwania. Tutaj ludzie mają wiarę tradycyjną, ale wielu szuka głębszego kontaktu z Bogiem. Dla wielu z nich pierwsze dwa lata istnienia parafii były czasem odkrywania piękna i głębi wydarzeń roku liturgicznego.

## Zapraszamy do kościoła:

- Msze św. w niedziele i święta: 7.30, 9.30, 15.00.
- Msze św. w dni powszednie: wtorek, czwartek, sobota – 7.00; poniedziałek, środa, piątek – 18.00. Maj, październik – zawsze o 18.00.